JEŹDZIEC i HODOWCA







TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego,
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. **Warszawa, dn. 27 lutego 1932 r.** **Nr. 9.**

FIRLEY, 4 l. og. gn. (Finnländer — Bonny Maiden po Grosvenor) hod. p. A. Budnego, własność p. A. Tuńskiego wygrał w r. ub. 26.170 zł. (ż. Jednaszewski).
(Fot: N. Pełczyński — Warszawa).

Nasze reproduktory.

„Wykaz ogierów reproduktorów", wydany przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w roku ubiegłym, zawiera 120 reproduktorów, czynnych u nas w zakresie hodowli koni pełnej krwi, widzimy więc, iż stan posiadania nasz nie jest zbyt szczupły.

Wielu natomiast hodowców stwierdzając, iż trójka najlepszych naszych reproduktorów: Fils du Vent — Morganatic — Mości Książe należy już do przeszłości, z niepokojem patrzyło w przyszłość, czy wyłonią się z plejady owych 120 stallionów godni następcy odchodzących?

Doświadczenie ostatnich dwóch lat zdaje się na szczęście dawać odpowiedź twierdzącą na powyższe pytanie, gdyż Villars, a szczególnie Bafur, obiecują conajmniej dorównać tamtym, jeśli zaś chodzi o kandydata na miejsce trzecie, to tutaj największe szanse zdają się mieć przed innymi: zwycięzca niemieckiego Derby i Grosser Preis von Berlin, towarzysz Oleandra, Mah Jong, wybitny flyer Palü, angielski Torelore oraz krajowe: żelazny Forward i wysoce klasowy Faust — o ile zatem jeden tylko z powyższych ogierów nie zawiedzie, będziemy mieć nową trójkę stallionów, nie gorszą od poprzedniej, o kupnie bowiem ogiera I klasy zagranicą w obecnych warunkach nie może być mowy.

Nie jest to dziełem jedynie przypadku, iż stary **Fils du Vent,** champion z roku 1929, zajmuje obecnie znów czołowe miejsce na liście naszych reproduktorów.

Krew Flying Fox'a przez Teddy'ego wielkie w tym roku w Anglji i Francji święciła tryumfy, u nas krew ta reprezentowaną była przez Fils du Vent'a, którego 45 potomków wygrało sumę 479.965 złotych.

5. FILS DU VENT og. gn. ur. w 1906 r. w st. E. Blanca we Francji.	Flying Fox 7	Orme 11	Ormonde 16	Bend'Or 1
				Lily Agnes 16
			Angelica	**Galopin** 3
				St. Angela 11
		Vampire	**Galopin** 3	Vedette 19
				Flying Duchess 3
			Irony	Rosebery 22
				Sarcasm 7
	Airs and Graces	Ayrshire 8	Hampton 10	Lord Clifden 2
				Lady Langden 10
			Atalanta	**Galopin** 3
				Feronia 8
		Lady Alwyne	Camballo 2	Cambuscan 19
				Little Lady 2
			Florence Aislabie	Y. Melbourne 25
				Mary Aislabie 5

Nie będziemy tu powtarzać tego, cośmy w roku zeszłym o Fils du Vent mówili, ograniczymy się jedynie na omówieniu tego, co nam ostatnie sezony przyniosły.

Wśród generacji starszych podtrzymał reputację swojego ojca przedewszystkiem 5-letni Colombo, zwycięzca nagrody im. A. Wotowskiego i im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Colombo biegał bardzo mało, będąc rezerwowanym na próby jesienne, traf jednak zrządził, iż jesienią stale tor był ciężki, czyli nieodpowiedni dla tego źrebca. Na torze suchym Colombo nie obawiał się i bił nawet Casanova'ę, te dwa zatem konie musimy uważać za elitę generacji starszych, konie, które wśród tej generacji w roku ubiegłym stanowiły klasę samą dla siebie.

Jak widzieliśmy w przeglądzie dorocznym biegających koni, rodowód Colombo oparty jest na inbreed'zie na rodzeństwo: St. Simon — Angelica (m. Orme'a).

Poza Colombo z generacji starszych wyróżniły się wśród dzieci Fils du Vent czteroletnie: Konsul (Handicap Leszna) i Irydjon.

Wśród derby generacji na czele kroczy rasowy, sznytowy Duce, zwycięzca Produce i St. Leger, który wygrał 100.375 złotych.

Jeziorna w gonitwie im. L. hr. Krasińskiego pobiła rumuńskie crack'i, zwycięzca konkursu piękności Isard III pięciokrotnie tryumfował, bijąc poważnych współzawodników, Maraton okazał się wartościowym szermierzem, tak samo Jonatan, Likurg, Jawor, Fataliste B. W.

Stawka dwuletnia po Fils du Vent nie okazała się złą: zwycięzczyni nagrody Próbnej, mająca przedtem doskonałe galopy — Kruszwica, w Produce była drugą za Imperatorem, z powodu bukszyn nie mogła następnie wykazać swoich wysokich zalet; Hel był trzykrotnym tryumfatorem, miewał doskonałe wyścigi, pozatem Kompas, Flagrant B. W., Damsel, Karabela II, Emir III umiały galopować.

Ponieważ Fils du Vent z powodu podeszłego wieku stoi poza nawiasem dla naszych hodowców, nie będziemy rozpatrywać najbardziej udatnych połączeń jego przychówku, mogących być wskazówką na przyszłość.

W roku poprzednim rozpoczęły działalność dwaj jego synowie: niezrównany Forward i wybitny flyer Colonel, w III tomie Polskiej Księgi Stadnej*) figuruje dotychczas 26 jego córek — a zatem możemy śmiało powiedzieć, iż Fils du Vent pozostawił trwałe ślady w naszej hodowli.

Wśród tych 26 klaczy znajduje się Dunkierka, matka Ile de France, a zatem widzimy, iż Fils du Vent może dawać wartościowe matki stadne, zaś Forward w doskonałem stadzie Starzawa p. H. Woźniakowskiego ma wszelkie szanse, aby utrwalić tę linję męską, linję słynnego Flying Fox'a.

Na drugiem miejscu na liście figuruje niemiecki **Bafur,** którego 10 potomków wygrało sumę 356.670 złotych, co daje wysoką przeciętną powyżej 35.000 złotych na konia, przeciętną, która pozwala postawić Bafura na czele reproduktorów z bardzo dużym odskokiem.

W drugim roku ukazały się po Bafurze cztery trzylatki i sześć dwulatków, do omówienia karjery których obecnie przejdziemy.

Słynne pozaprzeszłoroczne trio dwulatków po Bafurze: Essor — Eclair — Efur nie zachwiało i w roku ze-

*) będącym w opracowaniu.

szłym pokładanych w niem nadziei; najwięcej wygrał Essor, który występował zaledwie pięć razy, lecz zdobył pewnie błękitną wstęgę od Beduina II, Duce i siedmiu rówieśników, w St. Leger zajął miejsce drugie za Ducem, być może większym odeń stayer'em, w Janowskiej uległ niezrównanemu na błotnistym torze 4-letniemu Casanova'ie.

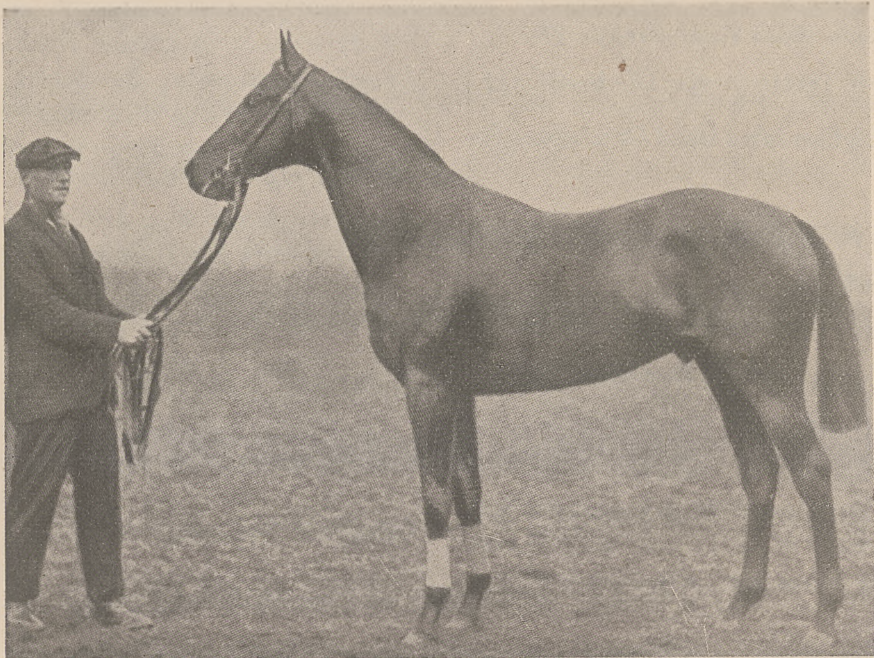
Eclair, czterokrotny przedtem zwycięzca, zyskał sławę, zdobywszy Wielką Warszawską, gdzie, niosąc 2 kg. poniżej skali, pobił w walce o łeb Casanova'ę, Coquin'a i liczne doborowe pole.

Efur wreszcie, który ustępował klasą dwom poprzednim, w porównawczej nagrodzie Kozienic pobił Druma, 4-letnią Grażynę, Wagrama, wiosną zaś w nagrodzie Rulera był drugim za Wagramem.

wych i również wielce obiecujący Cherry Boy, trzykrotny tryumfator w grupach, bliski trzeci za Frajerem i Kazbekiem w nagrodzie im. Jana Reszkego.

Możemy powiedzieć śmiało, iż wszystko po Bafurze biegało; odchowując klacze, które dotychczas za wybitne nie uchodziły, dał on tak doskonały przychówek, iż śmiało możemy go zaliczyć do rzadkich nad wyraz okazów hodowlanych, obdarzonych silną potencją indywidualną.

I rzeczywiście, Elaunay dała poprzednio zaledwie Lettre d'Amour, May Rose i Douceur de Vivre'a; Bay Leaf tylko Arlekina; Elwira — Little Attorney i Nic ci do tego; Kreta II — Kandię i Kabałę; Cherubim — Pannę II — można powiedzieć zatem, iż Bafur nie posiadał dotychczas na torze przychówku po klaczach, zaliczanych do naszej elity, a jednak dał tak wybitne rezultaty.



Słynny francuski reproduktor ALCANTARA II, ur. 1908 r. (Perth — Toison d'Or po Le Sançy), derbista francuski 1911 r. W hodowli odznaczył się jako ojciec: Kefalin'a, Aquatinte II, Chow, Kantar'a, Pinceau, Indus'a i w. inn. W roku 1931 zajął na liście reproduktorów 10-te miejsce z wygraną 971.607 franków.
(Fot: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Rodzoną siostrą Essora była Finesse, stanowiąca wraz z Imperatorem i Dżemsem czoło stawki dwuletniej; na pięć startów zwyciężyła ona czterokrotnie, w Produce pobiła łatwo Dżemsa i Imperatora, któremu musiała ustąpić w nagrodzie Borowna.

Rodzoną siostrą Eclair'a była Festina, biegająca wcale nieźle, aczkolwiek nie posiadała wygórowanych aspiracji na klasę, w Próbnej zajęła trzecie miejsce, łeb w łeb z Genova'ą; rodzoną siostrą Efura była Fiammina, która odniosła sześć zwycięstw, pobiła takie dwulatki, jak Kruszwica, Hel, Gibson Maid, Genova, Komandor.

A zatem zamiast trzech ogierów wystąpią w roku bieżącym w szranki trzy klacze, które, kto wie, czy nie dorównają klasą swym braciom.

Pozatem wśród stawki dwuletniej po Bafurze znajdowały się: Kret II, trzeci za Dżemsem i Frajerem w nagrodzie Sernickiej, zdobywca dwóch gonitw pozagrupo-

20 BAFUR og. gn. ur. 1921 r. w st. Weil w Niemczech.	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16	Bend'Or ● 1
				Windermere 16
			Morganette	Springfield 12
				Lady Morgan 5
		Festa	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			L'Abbesse de Jouarre	Trappist—Hermit □ 1
				Festive 16
	Bracing Air	Hannibal 1	Trachenberg 14	Flibustier 5
				Dirt Cheap 14
			Zama	Hermit □ 5
				Sonsie Queen 1
		Butterfly Dance	Saraband 14	Muncaster—Doncaster ● 16
				Highland Fling 14
			Mariposa	Martagon—Bend'Or ● 16
				Lady Gover 20

Rozpatrując rodowód Bafura, możemy skonstatować, iż poza inbreed'em na Bend Or'a i Hermit'a, stanowiącym tło tegoż, St. Simon jest tym błyszczącym szyldem, który najbardziej przyciąga naszą uwagę w pokoleniach bliższych. To też tę krew winniśmy się starać jaknajbardziej uwzględniać przy połączeniach.

ESSOR
- Bafur — Fervor — Festa — St. Simon ●
- Elaunay—Rose d'Amour—Con amore—Matchbox—St Simon ●

EFUR
- Bafur — Fervor — Festa — St. Simon ●
- Elwira—Frau Szerena—Falb—Matchbox—St. Simon ●

U Eclair'a zaś główną rolę gra inbreed na krew Bend Or'a:

ECLAIR
- Bafur—Fervor—Galtee More—Kendal—Bend'Or □
- Bay Leaf
  - Cylgad—Cyllene—Bona Vista—Bend'Or □
  - Hudson's Bay—Tredennis—Kendal—Bend'Or □

Podobnie na krew St. Simon'a i Bend Or'a inbreed'owany jest Cherry Boy:

CHERRY BOY
- Bafur—Fervor
  - Galtee More—Kendal □
  - Festa—St. Simon ●
- Cherubim
  - Thrush—Missel Thrush—Orme—Angelica ●
  - White Heart
    - St. Serf—St. Simon ●
    - Kentish Cherry—Kendal □

A zatem zdaje się, iż najwdzięczniejszą rzeczą będzie opieranie połączeń z Bafurem na wyzyskaniu prądów krwi St. Simon'a i Bend Or'a w żyłach jego płynącej, z dodatkiem mocnej stayer'owskiej krwi Isonomy'ego i Hampton'a.

O karjerze wyścigowej Bafura pisaliśmy w roku zeszłym, nie będziemy się więc powtarzać, obecnie chcemy jedynie coś niecoś powiedzieć o jego przodkach.

Bafur jest prawnukiem Kendal'a, kasztana, ogromnego wzrostu, potężnego źrebca o doskonałej, acz krótkiej karjerze wyścigowej, który wraz z Morganette, córką Springfield'a (a matką derbisty Ard Patrick'a), spłodził trzykrotnie koronowanego Galtee More'a. Ten ostatni, ciemny gniadosz, niezbyt piękny, lecz wyrazistej budowy, został nabyty do Rosji, gdzie zostawił kilka pierwszorzędnych synów, m. inn. Irish Lad'a, Hammurabi, Galopa, Galtee Boy'a, Karolyi, Galileja.

Odkupiony do Niemiec, dał tam jako najlepszą klacz, Orchidée, matkę Oleandra, jako najlepszego ogiera — po Feście — Fervor'a.

Festa, niezbyt duża i niezbyt imponująca ciemno gniada, ze stalowym odcieniem klacz biegała dość miernie, lecz ona to zapewne, nie tyle co Galtee More, wszczepiła Fervor'owi jego wysoką wartość hodowlaną, bowiem z każdym ogierem dawała ona jednakowo wartościowy hodowlany przychówek.

Fervor był koniem średnio dystansowym, miał pracowitą karjerę wyścigową, nie dorównywał klasą swym braciom Faustowi i Felsowi, w hodowli jednak okazał się fenomenem.

Wygrał między innemi niemiecki St. Leger; wielu synów jego czynnych już jest w Niemczech, niektóre z nich np. Graf Ferry mają poważne poza sobą wyczyny (Graf Isolani, Ladro), że zaś równocześnie w Anglji i we Francji linja męska Kendal'a doskonale się rozwija nie mamy powodu do przypuszczenia, iż linja Fervor'a należy do wymierających.

Kendal—Tredennis—Bachelor's Double
- GP. AT. Comrade
- Argosy—Embargo
- Grand Fleet

Stanąwszy na tem stanowisku, zrozumiemy dlaczego Bafur czułym jest na dopływ krwi St. Simon'a, a to dlatego, iż najlepszą częścią jego rodowodu będzie ta, gdzie figuruje Festa, owa niezrównana córka St. Simon'a.

W połowie żeńskiej — Bafur wywodzi się od aklimatyzowanej od czasów Buccaneer'a w Austrji i Niemczech linji męskiej. Buccaneer, potężna maszyna o kiepskich nogach, koń z ogromnym speed'em poprzez Flibustier'a dał niemieckiego derbistę Trachenberg'a, ten zaś Hannibal'a.

Urodzony w r. 1891 Hannibal był dobrym, aczkolwiek niezbyt szczęśliwym racer'em, w hodowli odznaczył się wielce, dając czterech derbistów, jednego zwycięzcę St. Leger i wielką ilość pierwszorzędnych matek.

Biegał w wieku 2 — 4 lat dwanaście razy i zdobył osiem pierwszych nagród. Jako dwulatek zdobył Leipziger Stiftungspreis i Renard Rennen. Jako trzylatek sprawiał trudności w treningu, mógł jednak jesienią wygrać St. Leger. W wieku czteroletnim przy czterech startach pozostał niepobitym, zdobywając Jubiläums Preis, Wielką Nagrodę miasta Berlina i Hansa Preis.

Saraband, piękny ogier, aczkolwiek nieco słabej kości, zwycięzca m. inn. New Stakes (Ascot) i Chesterfield Cup (Goodwood), importowany do Niemiec, dał tam cały szereg wybitnych klaczy stadnych, a między innymi z Festą — Fausta, uważanego za najwybitniejszego wyścigowca Niemiec.

Ponieważ z Hannibal'em Festa dała Fels'a, z Sarabandem Fausta, a zatem widzimy w rodowodzie Bafura niejako kwintesencję najlepszych połączeń z Festą (Fervor, Faust, Fels).

Syn Bend Or'a Martagon wielce się ceni w klaczach, dał on m. inn. zwycięzcę w St. Leger angielskim Wool Winder'a.

W linji żeńskiej Bafur wywodzi się od ur. w r. 1911 Bracing Air, która specjalnie nic wybitnego nie dała; dzieci jej nazywały się: Blindgänger, Brise, Brandmeister, Bearosche, Blaufelche, Burgbrohl, Brotverdiener, Bannerträger. Od prababki jego Lady Gower wywodzą się niezłe konie: Galloping Dick i Chasseur, od matki tejże, znanej córki Stockwell'a, Baroness, cały szereg dobrych koni, np. Roland (Derby niem.), Teutone, Idle Boy i Hapsburg (Eclipse Stakes), dobry racer i reproduktor.

Matka Bafura, Bracing Air, w wieku dwuletnim biegała pięć razy i zdobyła tyleż płatnych miejsc, w tem jedną pierwszą nagrodę i M. 7.240. W wieku trzyletnim startowała pięć razy, zdobywając dwie pierwsze nagrody

i dwa płatne miejsca oraz 10.950 M. Widocznie speed był jej właściwością, gdyż wymienioną sumę zdobyła na dystansach 1000 — 1400 metrów. Tryumfowała w Hohenlohe Rennen, w Preis der Stadt Hannover była drugą o pół długości za Winni; jako czterolatka nie biegała.

Że Bafur więcej odziedziczył właściwości z prawej strony rodowodu zdawałaby się świadczyć okoliczność, iż jest on gniady, podczas gdy z lewej strony rodowodu ma przodków w najbliższych trzech pokoleniach wyłącznie kasztanów, lecz z drugiej strony lubi on dawać w przychówku kasztany, zaś Fervor, jego ojciec, dawał same gniade.

Z powodu braku miejsca nie możemy tutaj bliżej analizować tego zresztą bardzo ciekawego tematu, wymagającego osobnego studjum; czytelników, interesujących się bliżej właściwościami znakomitej krwi Fervor'a, ojca Bafura, odsyłamy do doskonałej książeczki Dr. R. Sternfelda: Festa (Berlin, 1926, nakład A. Reher'a) oraz do artykułu o Dark Ronald'zie i Fervor'ze w „Sport-Welt".

(D. c. n.) *Jan Łaszkiewicz.*

Nieco o exterieurze konia arabskiego.

W artykule „Głowa jako cecha rasy u konia arabskiego" („Jeździec i Hodowca" Nr. 47) zastanowił mię jeden punkt. Pisze Autor mianowicie m. in. powołując się na autorytet p. C. R. Raswana:... „o ogólnych kształtach prawdziwego araba, które są wymagane i u nas od każdego konia, a więc arab winien być dłuższy niż wysoki"... i t. d. Ponieważ ten postulat „długości" araba słyszałem już z niejednej strony, i to nawet ze strony osób, którym kompetencji wcale nie sposób odmawiać, czuję się spowodowanym do poniższych uwag.

Otóż, opierając się na cudzych i własnych pomiarach konia arabskiego, pozwolę sobie pokrótce zanalizować proporcje budowy araba odnośnie jego długości. Przy pojęciu „długości" konia może być naturalnie mowa tylko o koniu zbudowanym prawidłowo, gdyż może koń w rzeczywistości długi, ale na wysokich nogach postawiony (Fig 1,

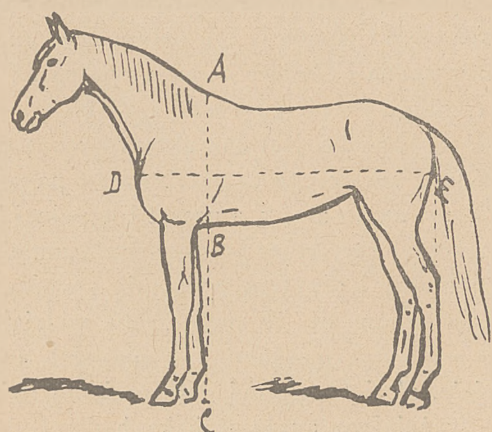
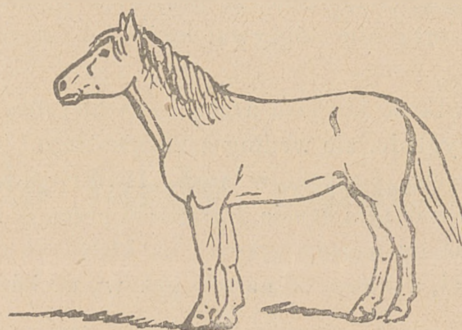


Fig. 1.

może trochę przesadzona, ale trafiająca się nierzadko, zwłaszcza u kłusaków) wykazywać większą wysokość w kłębie niż długość, z drugiej strony może koń względnie krótki i krępy (Fig. 2 — p. mjr. Chodowiecki przypomina sobie chyba mongolskie kuce w Zabajkalu), wskutek krótkości odnóży, być dłuższym niż wysokim.

Mówię tu więc o koniu zbudowanym normalnie, t. j. o pewnej ustalonej proporcji wysokości w kłębie A — C do głębokości klatki piersiowejA — B. Proporcja ta ustalona jest mniej więcej przez liczne pomiary dokonywane przez hippologów, z których przytaczam tu bezsprzecznie miarodajne Dr. S. v. Nathusius'a. Ustalił on głębokość klatki piersiowej w procentach wysokości w kłębie następująco:


Fig. 2.

u klaczy arabskich 46 — 47,3%, u ogierów arabskich 45,6%, u klaczy ang. pełnej krwi 47,2%, u ogierów ang. pełnej krwi 46,8%, u ogierów ang. krajowych (Landbeschäler) 46,48%, u ogierów orjentalnych kraj. (Landbeschäler) 46,88%, u belgów 48,9 — 50,4%, u clydesdalów 50% i więcej i t. d.

Ja sam, robiąc w 1905 r. szereg pomiarów na koniach sławuckich, antonińskich i gumniskich, skonstatowałem u tamtejszych arabów procent głębokości w kłębie: u klaczy 46,92 — 48,65, średnio 47,36%, u ogierów 45,03 — 46,92, średnio 46%, przyczem nawet zauważyłem, że klacze sławuckie w Chrestówce co do głębokości pozostawały nieco w tyle za drugiemi wymienionemi stadami, co jednak mogło być skutkiem ich gorszego stanu odżywiania.

Biorąc tedy za podstawę konia normalnie co do głębokości zbudowanego, podaję niniejszem pomiary długości w procentach wysokości w kłębie. Nathusius ustalił długość korpusu (linja D — E. od końca łopatki do prostopadłej pociągniętej od najdalej do zadu wysuniętego końca kości siedzeniowej do ziemi):

u arabów 96,1 — 100% wysokości w kłębie, u orjentalnych rządowych ogierów w Prusach 101,2%, u pełnej

krwi 101,9 — 103,3%, u Trakenów 102,1 — 104,6%, u Belgów 107,6 — 109,5%.

Co do moich pomiarów muszę zaznaczyć, że we wszystkich trzech wyżej wymienionych stadach nie spotkałem się ani razu z osobnikiem, którego długość przekraczałaby miarę wysokości w kłębie. Chociaż koń czasem robił wrażenie długiego, po zmierzeniu (miarą Lydtina) zawsze okazywało się nie więcej niż 100% wysokości w kłębie. Najsilniejsze wrażenie długości z powodu podpadającej krótkości odnóży robił kaszt. oryg. arab Ilderim w Chrestówce, który jednak wskutek swego bujnego temperamentu nie dał się zmierzyć.

Zato w nader licznych wypadkach, miara długości wypadała, i to nieraz znacznie, poniżej miary wysokości w kłębie, nietylko u ogierów, ale i u klaczy. Z ogierów najkrótszym okazał się 4 l. sk. gn. Attila, syn oryginała Ruëli, wysoki 148 cm., długi 138 cm., a więc długość = 94% wysokości! A przytem tak typowy i suchy, że był upatrzony na reproduktora dla własnego stada. Najkrótszą klaczą zaś przezemnie mierzoną była 8 l. wiśn. gniada Rusałka I (Kleber — Schirokal) w Gumniskach, która przy wysokości 152 cm. miała długości 144 cm., t. j. 95% wysokości w kłębie. Oczywiście, że przy tych wahaniach procentalnych dużą rolę odgrywał mniej lub więcej wysoki kłąb.

Ta krótkość korpusu arab. konia nietylko nie psuje harmonji wyglądu, ale według arabskich reguł jest nawet pożądaną cechą. Czapski w swej „Historji powszechnej konia" cytuje w tym sensie 2 arabskie przepisy: 1) zmierzyć długość od nasady grzywy na kłębie aż do brzegu górnej wargi, a potem od nasady grzywy do końca chrzę-

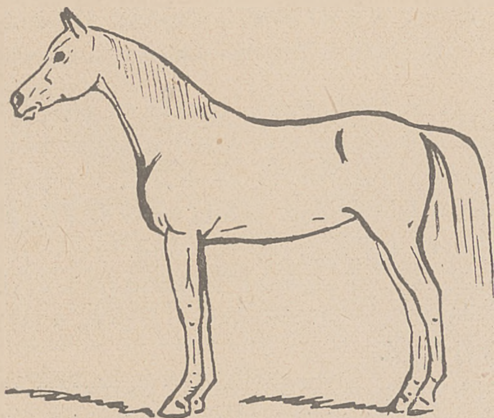


Fig. 3.

ści ogonowej. Jeżeli przednia część będzie dłuższa od tylnej, można być pewnym wielkich zalet danego konia, 2) u rasowego konia trzy rzeczy powinny być długie: ucho, szyja i przednie nogi, trzy rzeczy krótkie: chrzęść ogonowa, grzbiet i zadnie nogi.

To ostatnie powiedzienie wydaje się dziwaczne, ale daje się wytłómaczyć budową konia arabskiego, jak i wogóle orjentalnego (Fig. 3), w przeciwieństwie do konia zachodniego, czy to szlachetnego pełnej krwi lub półkrwi (Fig. 4, czy też (z odpowiednimi warjantami) grubszego.

W Fig. 3 przedstawiającej niejako „schemat" budowy konia arabskiego, rekonstruowany podług pomiarów, widzimy, że wskutek krótszej budowy i spowodowanej przez nią większej głębokości i silniejszego związania w pachwinach, rzeczywiście przednie nogi na pierwszy pobieżny rzut oka wydają się dłuższe niż zadnie, podczas gdy u fig. 4 (mającej nb. te same wymiary oprócz długości), wskutek dłuższej budowy i podciągniętego przez to nieco brzucha, a więcej uwydatnionych ud, zadnie nogi wydają się dłuższe. To znaczy, że kwestjonowane arabskie powiedzenie zaleca silne i głębokie związanie partji nerkowej.

Łatwo zrozumieć, że fig. 4, kryjąc więcej ziemi i mogąc lepiej zadnie nogi podsadzać pod brzuch, może rozwinąć większą szybkość w biegu, zato fig. 3, wskutek krótszego grzbietu i silniejszego krzyża, może się prę-

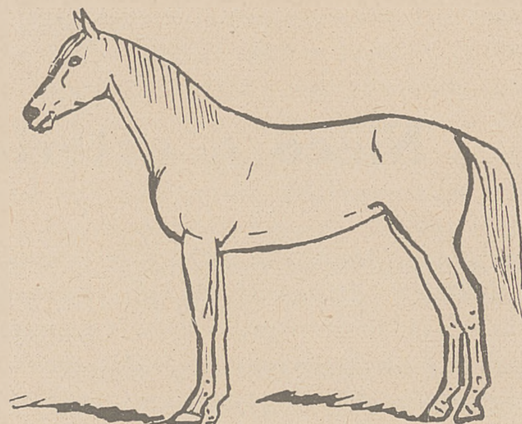


Fig. 4.

dzej zebrać na zadzie, jest zwrotniejszy i może nosić stosunkowo większy ciężar. Dlatego też araby są jako wierzchowe tak użyteczne i przyjemne dla wojskowej, jak i wszelkiej szkolnej jazdy.

Na podstawie długoletnich studjów i obserwacji hipologicznych, hodowlanych i — last not least — artystycznych, doszedłem do przeświadczenia, że krótkość należy do charakterystycznych znamion konia arabskiego i szlachetnego orjentalnego. Arab wydłużony (a wydłużenie idzie zwykle w parze z powiększeniem wzrostu i masy) traci swój typ i wpada w typ pełnej krwi ang. Jest to zresztą rzecz znana i obecnie nader aktualna ex re wprowadzania treningu i wyścigów koni arabskich.

Że krótkość araba jest charakterystyczną cechą, dowodzi stałość, z jaką cecha ta przelewa się na potomstwo i krzyżówki np. anglo-araby, a nawet i w pełnej krwi nietrudno o egzemplarze, które przypominają mniej lub więcej typ orjentalny i przytem wykazują zwięzłą i krótką budowę. Zastrzegam się, że anglo-araby widziałem przeważnie po arabskich matkach, po matkach ang. pełnej krwi niewiele, ale i te odpowiadały mojemu twierdzeniu. Zaś na najważniejszą anglo-arabską hodowlę t. j. francuską, za mało mam poglądu i za mało ją znam, więc też o niej nie mówię.

Zresztą co tu długo się rozwodzić: dość spojrzeć na wizerunki najnowszych gumniskich nabytków (oryginały niestety nie każdemu dane oglądać), aby zauważyć, że tylko jedna klacz „Szeika" robi wrażenie dłuższej niż wysokiej. Ponieważ jednak nie jest całkiem prawidłowo ustawiona przed aparatem (zad jest cośkolwiek bliżej widza), a to przy fotografji czyni dużo różnicy, więc nawet jeszcze nie uważam za pewne, czy jej długość przekracza 100% wysokości.

Wydłużony typ Muniki, jeżeli dobrze zrozumiałem, został przez pp. R. Raswana i Ziętarskiego uznany za nieodpowiedni dla naszej hodowli, uznanie zaś zyskały zwięzłe typy Koheilanów i Hamdani.

Komu z Szan. Czytelników nie wystarczą dotychczasowe wywody, może w braku żywych objektów sprawdzić choćby w pierwszym lepszym roczniku „Jeźdźca i Hodowcy" na fotografjach arabów (tylko jeszcze raz zaznaczam, że muszą być prawidłowo przed aparatem ustawione) ich proporcje długości do wysokości w **kłębie,** a zdaje mi się, że nawet większość typu Muniki okaże się raczej szczupłą niż długą. Nie dość na tem. Czy u innych ras końskich krótkość budowy jest wadą czy zaletą? Wyłączam tu naturalnie kwestję długości odnóży, tylko suponuję, jak wyżej, normalne proporcje. Przyznam się, że osobiście lubię konie krótkie a głębokie, mianowicie też w partji nerkowej, nietylko bowiem jako wierzchowe są stosunkowo silniejsze (araby właśnie znane są z tego, że przy małym wzroście mogą nosić znaczną wagę), są zwrotniejsze i łatwiejsze do zebrania, ale i do pociągu są sprężystsze, choć koń długi może stosunkowo znaczniejszą wagę położyć na chomonto lub półszorek. Nie jestem jednak pod tym względem fanatykiem i uznaję również konia długiego, jeżeli silny w grzbiecie i dobrze zamknięty. Mam jednak wrażenie, że konie krótkiej budowy są trwalsze. Zalecam tu znowuż Szan. Czytelnikom przejrzeć fotografje wybitnych szermierzy turfowych, steeplerów, hunterów i reproduktorów, a zauważą, że większość ich w długości korpusu nie przekroczy miary wysokości.

Mówię tu o koniach użytkowych. Klaczom hodowlanym należą się oczywiście pewne koncesje co do długości, choć i w tym względzie nie wahałbym się użyć do chowu klaczy o krótkiej budowie, byleby ta krótkość nie psuła ogólnej harmonji budowy i była skojarzona z odpowiednią szerokością, bo płód nie rozwija się w jednym kierunku, tylko w trzech, a widziałem w życiu dużo dobrych źrebiąt po klaczach krótkich i niemało lichych po klaczach długich. Podane zaś powyżej cyfry wskazują, że matki arabskie są raczej krótkiej budowy.

Nie jestem niestety w możności szerszego zwiedzenia hodowli zwłaszcza zagranicznej, tem pilniej studjuję relacje innych i przy dokładnem oglądaniu dołączonych zwykle ilustracyj prawie zawsze zauważam trafność przytoczonych powyżej pomiarów, tak, że wszelkie enuncjacje o „długim" arabie przyjmuję z niedowierzaniem.

Dr. Łukomski.

Stosunek systemu naturalnego do jazdy manężowej.

(Dokończenie).

Co do kwestji ujeżdżenia indywidualnego, czyli „concours de dressage" na Olimpjadach, to nie jest naszą rzeczą o tem decydować, lecz to jest sprawą wewnętrzną Komitetów Olimpijskich. Zależnem to jest od tego, jak oni rozumieć powinni antyczne pojęcie walki w współzawodnictwie Igrzysk Olimpijskich. Czy oni tam chcą mieć centaura-lekkoatletę, czy centaura-baletnika?

To samo zapytanie stawiać się powinno osobom miarodajnym w wojsku: co wolą z dwojga mieć w szeregu. Widziałem w Rosji wyćwiczone systemem włoskim dwa szwadrony jazdy i jedną baterję konnej artylerji: kawalergardów Rodzianki, gwardji kirasjerów Exé'go i konnych artylerzystów Obucha. Ogólna opinja była, że sprawność tak jednostek bojowych — jak pojedyńczych jeźdźców była pierwszorzędną. Zresztą to jeszcze dziś można oglądać we Włoszech. Pewnie, że mniej posągowo wygląda szwadron honorowy, jadący w Rzymie w złotych kaskach i wysokich, lśniących twardych butach, za powozem Królowej, w siadzie włoskim. Przy podniesionym kolanie mniej efektownie gra biała linja spodni kirasjerskich, niż w siadzie Mikołajowskim u kawalergardów, albo u Gards du Corps w Berlinie. Ale rytm w nim jest, — a siad Caprillego nie jest dla parady! Zresztą oko publiczności jeszcze nie jest odpowiednio pod tym względem nastawione.

Wogóle świat się zdemokratyzował, — wydaje się mniej piękny, jednakże w jego celowości nowożytnej, może tkwi większe piękno ukryte, — zupełnie tak, jak w muzyce matematyka? Może wszechwładna „Efficacity"?

Ale jest jeszcze jedna przyczyna, dlaczego ustanowienie placówki Szkoły Manężowej byłoby specjalnie pożądanem. Dziś dwa światy jeździeckie, manężowy i naturalny, bardzo trudno się porozumieć mogą. Nie mają wspólnego języka, t. j. obustronnego wykształcenia. Ludzi, znających obydwie metody w Polsce, i wogóle na całym świecie, jest bardzo mało. Jeździec balansowy o ujeżdżeniu włoskiem myśli i mówi kategorjami manężowemi. Nie widziałem jeźdźca manężowego (tylko), któryby system naturalny rozumiał, — bo go żaden nie zna. Wciąż u nich pokutuje nawyk oka do sztucznej równowagi i nieodłącznej od niej konieczności ujeżdżania w zebraniu. Ludzie nie zdają sobie sprawy, że mają do czynienia z systemem jazdy wyraźnie odrębnym, i mówią o jeździe włoskiej językiem manężowym. Ledwie, że na przeszkodzie zupełna różnorodność opanowania konia, pracowanego tym systemem, im bije w oczy. Dlatego myślą, że to jest system skakania, a nie konnej jazdy. Siadu włoskiego nie rozumieją, myślą, że jest on balansowy, na nogę (i obcas) jeźdźca nie zwracają uwagi, zwykle nie wiedzą, jak ona wyglądała.

Kto jednak chce zasłużyć na miano jeźdźca wszechstronnie wykształconego, musi znać obydwa systemy.

Gdyby Caprilli nie był wyjechał w Turynie w karuselu Wyższą Szkołą byliby oni i jego uważali za analfabetę. A jednak każdy medal ma swoją odwrotną stronę.

Exé skończył najlepiej dwuletni kurs wyższej szkoły kawalerji w Petersburgu. Gdy wstąpił na naukę

do Pawła Rodzianki*) ten jego, jak i innych, przyjął pod tym warunkiem, że oni, którzy skończyli ten dwuletni kurs u Fillisa, będą się uważać za zupełnych analfabetów, aż on im powie: Teraz jesteś jeźdźcem włoskim! To pokazuje całą przepaść, jaka jest pomiędzy tymi dwoma systemami.

Dlatego jeźdźcy maneżowi, jeżeli nieznają metody włoskiej, nie mogą rozumieć, co robi dobry Caprillowiec,— a o tem, co ten w terenie, tylko dzięki Systemowi Naturalnemu, w swym siadzie włoskim, osiąga, — myślą, że oni sami także to wykonują, — gdy tymczasem w siadzie balansowym tego wykonać nie są w stanie, — a tylko do tego mogą dążyć. Tak samo nie rozumieją włoskiego sposobu opanowania konia i uważają takowego za nieujeżdżonego, ponieważ nie widzą zebrania, ani przedewszystkiem podebranego przez jeźdźca zadu końskiego. A przecież ten Włoski System jest najracjonalniejszym dla użytku, dla sportu, ale i dla wojska. To jest uznane wszędzie, gdzie on na serjo był traktowany. Maneżowiec nie znający Systemu Naturalnego patrzy na jazdę naturalną swojem okiem maneżowem. Bierze on to opanowanie naturalne za lawirowanie, a to przecież jest zupełnie co innego. Nie trzeba mięszać dwóch pojęć. Jeździec St. Szkoły, gdy mu koń nie chce wykonać żądanego ruchu, zmusza go do tego przez zwiększenie stopnia jego sztucznej postawy, — co jeźdźcowi ułatwia wpływ na konia.

Gdy jeździec nie jest na wysokości to uczynić, a zadawalnia się tylko wykonaniem częściowem lub połowicznem tego ruchu przez konia,—a nawet tylko pozorem,—to taka praca nazywa się lawirowaniem. To takie lawirowanie biorą oni za opanowanie konia Systemem Naturalnym, w którem nie widzą podebranego przez jeźdźca zadu końskiego, — więc myślą, że on nad tyłem nie panuje. Tymczasem dobry Caprillowiec panuje nad całym koniem. Wykazać w każdym poszczególnym wypadku dobre i złe strony, jasno i niedwuznacznie mógłby film. To jest właśnie doniosłe zadanie dydaktyczne kinematografu, stwierdzić poglądowo wszelkie naoczne objawy mechaniki i wogóle rzeczywistości. Naszej nauce konnej jazdy dać ona może sprawdziany, którebу wykluczyły jałowe dyskusje. Mam nadzieję, że osoby miarodajne o tem pomyślą!

Zupełnie mnie nie dziwi, że to co się nam często przedstawia publicznie, może dyskredytować cały system naturalny w oczach maneżowców. Ale przecież to z Caprillim nic niema wspólnego. Widać często jeźdźców, nie rozumiejących systemu tego, a wyobrażających sobie, że jeżdżą po włosku; konie nieopanowane, rozpuszczone, niezgrabne, nieposiadające nawet wyglądu konia wierzchowego. Kto to widzi, bierze to za rezultat ujeżdżania włoskiego, a to są tylko konie „nie postawione", lecz „tylko skakane". Wielu, naturalną równowagę rozumie w ten sposób, że koniowi dają zupełną swobodę. Prowadzi to zwykle do tego, że koń stopniowo wyciąga wodze do maksimum. Gdy się ich użyje, zaczyna podstawiać pysk i bronić się, bo inna pozycja staje się dla niego niewygodną. Wisi on wtedy na przodzie, krzyżem przestaje pracować, bo zadnie nogi są zupełnie proste i odstawione. Od takiego konia nie można się oczywiście spodziewać elastycznych, wydajnych ruchów i zwinności, które cechują dobrze „postawionego" konia. Rozumiem, że Szanowny Autor uważa wtedy „rozpaczliwą walkę z koniem", jako charakterystyczną cechę włoskiego systemu. Nie dziwię się temu wrażeniu Autora, bo to tak wygląda. Ale to nic niema z systemem do czynienia. Autor o tym systemie nic nie mówi, bo go nie zna, — a szkoda! Jestem bowiem przekonany, że gdyby go poznał, napewno byłby innego zdania o możliwościach, jakie ten system otwiera. Przekonałby się, że to jest odrębny zupełnie system konnej jazdy — a nie system skakania. Przecież Exé zawsze mówił, w Petersburgu, w Londynie, w Augustowie, w Wilnie, w Grudziądzu, że trzeba: jeździć, jeździć i jeździć, aby konia postawić, a dopiero na koniu „postawionym" można skakać wysokie przeszkody. A gdy w r. 1905 Król Włoski Viktor Emanuel III winszował Caprillemu jego dominującego trymfu, odrzekł on: Najjaśniejszy Panie, — to nie ja, ale **mój System Konnej Jazdy** zatryumfował.

System naturalny dąży, w naturalnej równowadze, do osiągnięcia giętkości, zgrabności i zwinności konia, pod warunkiem, aby każdy krok był podporządkowany woli jeźdźca, i aby reakcja na pomoce była zawsze prawidłową, t. j. naturalną. Im miększy się staje pysk, który dzięki siadowi włoskiemu nigdy nie traci kontaktu z ręką nawet w najgwałtowniejszym ruchu — tem subtelniej ta ręka może działać i na odwrót, aż do coraz większej harmonji, w miarę wygimnastykowania konia. Przy tem jeździec włoski stale powinien o tem wiedzieć, że głowa jest wyłączną własnością konia, — że mu jej gwałcić nie wolno, ani szyji również, — i że ten kontakt ręki z pyskiem powinien zawsze przedstawiać minimum naprężenia, — a pomoc wodzy minimum potrzebnego wysiłku.

Czy to nie jest ideałem konia wojskowego. A czy może siad nie jest najmocniejszy?

W systemie Caprillego wszystko się łączy, — jazda, skok, teren, wyścig. Niema tam takich ostrych i trudnych przejść, jak przy ujeżdżaniu maneżowem. Wszystko jest naturalne, jasne, zrozumiałe, łatwe. Jedno wychodzi z drugiego. Wszystko jest harmonją, wszystko ma właściwy rytm.

Prof. Wundt z Lipska w swem dziele: „Praca i Rytm" powiada, że rytm jest tem ogniwem, które zespala wykonawcę z przedmiotem wykonania. Każda działalność ma swój rytm, uzależniony od przedmiotu. Inaczej kuje kowal, inaczej ślusarz, — innym rytmem. Dobrym stolarzem jest ten, kto umie wpaść w rytm. To prawo natury tem większe ma znaczenie, gdy chodzi o wspólną wydatność człowieka z żywem stworzeniem. System Caprillowski daje sposób najsubtelniejszego zespolenia jeźdźca z koniem, — na każdym terenie, w każdem położeniu, w każdym wysiłku.

Poczucie rytmu w życiu codziennem stanowi o wartości. Nietsche mówi, że „nad-człowiekiem" jest ten, który się umie zgubić i znaleźć w każdem położeniu. Otóż System Caprillego daje jeźdźcowi możność, w każdej sytuacji, czy to w terenie, czy w skoku, czy w stiplu, **być „nad-jeźdźcem", to jest tym, któremu koń da najwięcej.**

Czy wiele takich koni widziałem, odpowiadających temu ideałowi?... Niewiele. Kilka włoskich i bardzo niewiele naszych.

---

*) Rtm. Rodzianko ukończył również u Fillisa dwuletni kurs Wyższej Oficerskiej Szkoły Kawalerji.

Czy włoscy czempioni doszli do ideału rytmu?... Nie wiem. — Wiem tylko, że System Caprillego wyraźnie drogę do niego wskazuje!

Józef hr. Breza.

SPROSTOWANIA.

Na str. 30 kol. 2 ust. 3, linji 18 skreślić: „Tylko por. Mario Frantz ...aż do „Grudziądzu". Natomiast czytać: a inni ich koledzy. Ci tam" na linji 21 skreślić: „Franz" i skreślić: „a tamci dwaj". Natomiast czytać" i zaszczytne miejsca". Na str. 31 kol. 1, ust. 3 skreślić: „Tymczasem ks. Eristow" ...do „rolą". Natomiast czytać: Armji popisującej się w maneżu według Fillisa nie było. Jeden tylko rosyjski rotmistrz na klaczy Białocerkiewskiej pokazał tę jazdę, bez odznaczenia się. W teorji byłaby ona miała na przeszkodach szans najmniej, — a pokazana zaś na koniu dostatecznie ujeżdżonym w maneżu musiałaby mieć szans najwięcej.

Tymczasem stało się inaczej. Powinni byli w maneżu zwyciężyć najbliżsi Fillisowi Francuzi. Nie przywieźli oni swych szkolnych koni*). Cztery pierwsze miejsca w „dresażu" zdobyli na czterech polskich koniach czterej oficerowie austryjaccy. (Dwa były chowu hr. Z. i J. Tarnowskich, jeden Hulimki, jeden Słoneckiego).

W konkursie przeszkodowym na czele byli francuzi i włosi. Pierwszym był popularny u nas jako szef francuskich ekip por. Haestjens. Ks. Eristow wyglądał na zwycięzcę, przeszedłszy raz czysto, ale nie dotrzymał przy rozgrywce**).

Konkurs wysokości wziął Francuz na 1,80 mtr., dalsi na 1,70 i 1,60 mtr., — a równolegle hors concours Caprilli na Melopo skoczył 2,08 mtr.

Szerokość wziął Caprilli na 6,60 mtr., dwaj następujący byli Austryjacy: por. Adamovic (niedawno przedwcześnie zgasły) i por. Farkas.

Józef hr. Breza.

*) Dane powyższe zawdzięczam książce użyczonej mi przez p. W. Pruskiego: Bojanowski. Konie Galicyjskie w Turynie w r. 1902.

**) Interesującem będzie, przyjrzeć się wymiarom tego najpoważniejszego konkursu świata, czasów przedcaprillowskich: a) płot 1,20 × 0,80 mtr., b) barjera stała 1 mtr., c) mur 1,20 × 0,40 mtr., d) ang. skok: szczotka przed rowem 3,50 mtr. Dwie rozgrywki bez podnoszenia.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— STAJNIE TRENINGOWE KONI ARABSKICH:

Józefa Czerkawskiego:

3 l. og. róż. Hindus (Marzouk IV — Hadudi),
3 l. kl. j. gn. Pewna (Ricordo — Pogoda),
3 l. kl. c. gn. Urodna (Ricordo — Ukrainka),
3 l. og. c. gn. Wicher (Ricordo — Wojna).

Lesława Dydyńskiego:

3 l. og. siwy Kalian (Farys II — Dydona),
3 l. kl. kaszt. Kaskada (Koheilan I — Dracena).

Stajnia Treningowa majorów E. Kownackiego i W. Ujejskiego:

3 l. kl. róż. Hedżra (Dzsingiskhan II — Mersucha),
3 l. og. c. gn. Łowicz (Damaszek — Łowiczanka),
3 l. kl. gn. Piszpja (Damaszek — Frelka).

Państwowej Stadniny w Janowie-Podlaskim:

Trener: Stanisław Offman.
4 l. kl. kaszt. Jaga II (Koheilan I — Bajka VI),
4 l. kl. siwa Jagoda (Koheilan I — Kalina),
4 l. og. siwy Jarczak (Koheilan I — Dziwożona),
4 l. kl. gn. Jaskółka II (Koheilan I — Gazella II),
4 l. og. gn. Jaszmak (Koheilan I — Elegantka),
4 l. og. siwy Jezupol (Koheilan I — Dziwa),
4 l. og. siwy Junak II (Koheilan I — Szarża),
3 l. kl. gn. Kahira (Farys II — Zulejma),
3 l. kl. siwa Kamea (Farys II — Elegantka),
3 l. kl. siwa Kanada (Koheilan I — Ameryka),
3 l. og. kaszt. Kandagar (Koheilan I — Hezafi),
3 l. kl. siwa Kapitulacja (Farys II — Federacja),
3 l. kl. siwa Karjatyda (Koheilan I — Astarte),
3 l. kl. gn. Karyntja (Farys II — Austrja),
3 l. kl. siwa Kasyda (Farys II — Ferja),
3 l. kl. gn. Kasztelanka II (Koheilan I — Białogródka),
3 l. kl. siwa Konfederacja (Farys II — Koalicja),
3 l. kl. siwa Korona (Koheilan I — Dostojna),
3 l. kl. kaszt. Kostrzewa (Koheilan I — Dziewanna),
3 l. kl. kaszt. Krucica (Farys II — Dora).

Romana i Józefa hr. Potockich:

5 l. kl. siwa Surja (Kafifan — Szarża II),
4 l. og. c. siwy Senator (Kafifan — Flora),
4 l. og. siwy Ułan II (Kafifan — Potyczka),
3 l. og. c. siwy Akbar (Kafifan — Szarża II),
3 l. kl. róż. Brenta (Dzsingiskhan II — Potyczka),
3 l og. róż. Mirza (Dzsingiskhan II — Eskadrylla).

Romana ks. Sanguszki:

Trener: Władysław Brzuchacz.
4 l. kl. kaszt. Gazlanka (Kemir — Mersuch I),
4 l. og. siwy Kaid (Ali-Pasza — Kara),
4 l. og. kaszt. Kartoum (El-Sbâa — Kioumi),
4 l. kl. siwa Kohejlanka (Mersuch I — Koheilan IV),
4 l. og. c. siwy Manial (Kafifan — Era),
4 l. og. c. kaszt. Nemer (El-Sbâa — Ninon),
3 l. kl. gn. Bad (Diab — Guenina),
3 l. og. gn. Gazal-El-Kemir (Kemir — 20 Gazal),
3 l. og. gn. Kaschif (Ali-Pasza — Kewa),
3 l. kl. kaszt. Koheil-Semrie (Kemir — Koheilan IV),
3 l. og. j. gn. Nargil (Mazepa II — Jerychonka),
3 l. og. siwy Nefryd (Narzan — Lida),
3 l. kl. gn. Nubia (Mazepa II — Fantazja),
3 l. kl. gn. Nutrja (Mazepa II — Faustina).

Stajnia Treningowa dr. E. Skorkowskiego:

Witolda ks. Czartoryskiego:
4 l. kl. siwa Unaiza (Gazal I — Fanfara),
4 l. kl. siwa Uteiba (Gazal I — Dąbrówka).
Bolesława Kuziana:
6 l. og. c. siwy Parys (Gazal I — Pogoda).
Jerzego hr. Potockiego:
3 l. og. siwy Derwisz III (Kafifan — Genewa).
Janusza ks. Radziwiłła:
3 l. og. siwy Bey (Wallis II — Windobona).
Antoniego hr. Rostworowskiego:
4 l. og. gn. Jamri (Pielgrzym-Thuja — Bystra).
Stanisława Zawadzkiego:
3 l. kl. kaszt. Kodyma (Koheilan I — Elstera).

Stajnia Treningowa St. Żarczewskiego:

Władysława Dunka de Sajo:
5 l. og. siwy Ibn Suud (Muezin — Bajka VI),
4 l. kl. kaszt. Junona (Koheilan I — Zulejma),
4 l. og. c. siwy Kemal-Pasza (Mohort — Zalotna),
4 l. kl. siwa Królowa (Narzan — Dyska),
4 l. kl. siwa Mabrucha (Pielgrzym-Thuja — Łysa),
4 l. kl. kaszt. Zaira (Zeus — Łyska),
3 l. kl. gn. El-Hasa (Kohejl-Ibn-Mazepa — Zalotna),
3 l. og. róż. El-Kebir (Kohejl-Ibn-Mazepa — Kadisza III),
3 l. og. c. kaszt. Emir-Handżar (Kohejl-Ibn-Mazepa — Azja),
3 l. kl. kaszt. Safta (Pielgrzym-Thuja — Łysa).

Pauliny i Stanisława Żarczewskich:
5 l. og. róż. Asan (Mohort — Azja),
5 l. og. gn. Landsknecht (Koheilan IV — Soldateska),
3 l. og. siwy Amulet (Kohejl-Ibn-Mazepa — Zorka II),
3 l. og. róż. Bib-Doda (Dynamit — Bahra).

Prócz wymienionych znajduje się jeszcze około 10 koni arabskich u pojedyńczych właścicieli w treningu.

— **Wystawa koni remontowych we Lwowie.** Związek Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi urządza we Lwowie w dniach 4, 5, 6 czerwca 1932 r. wystawę koni remontowych połączoną z premjowaniem najlepszych sztuk.

Komisja Remontowa zakupywać będzie na wystawie tylko te konie remontowe, które będą zakwalifikowane, jako wybitne, bardzo dobre i dobre. Przeciętne konie remontowe Komisja zakupywać będzie jak corocznie na spędach powiatowych.

Równocześnie odbędzie się spęd ogierów przeznaczonych na sprzedaż. Komisja Ministerstwa Rolnictwa zakupywać będzie dla stad państwowych ogiery tylko z udowodnionym obustronnie rodowodem.

Zgłoszenia do dnia 1 maja 1932 r. przyjmuje kancelarja Związku Hodowców Małopolskiego Konia Półkrwi we Lwowie, ul. Kopernika l. 20 II p. Przepisowe formularze wraz z programem wystawy zostaną hodowcom rozesłane.

Tylko te ogiery, które przedtem przez inspektora Związku zakwalifikowane zostały jako dobre, mogą być do Lwowa na spęd doprowadzone.

— **„Le Sport Universel illustré"** Nr. 1511 z dnia 13 b. m. pomieszcza artykuł p. Pawła Popiela p. t. „Les Courses en Pologne", opisujący nasze zeszłoroczne wyścigi koni pełnej krwi angielskiej ze statystykami i wyścigi arabskie. Artykuł ten świetnie ujęty, zdobią fotografje Essora, Imperatora, Ersilji, Eclaira, Dżemsa i niezwyciężonej arabki Ikwy. — Szczere słowa uznania i podzięki należą się zasłużonemu hodowcy z Kurozwęk, który świetnymi swymi artykułami stale propaguje naszą hodowlę i wyścigi w najpoważniejszych fachowych pismach zagranicznych.

— **Skład Władz Turf Clubu w Wilnie:** Prezes Honorowy Marszałek Polski Józef Piłsudski; Członkowie honorowi: gen. broni L. Żeligowski, gen. dyw. D. Konarzewski, gen. dyw. S. Mokrzecki, Wł. hr. Tyszkiewicz, J. hr. Breza, płk. Cz. Kozierowski.

Wybrani na Walnem Zebraniu — 13-go i Zebraniu Zarządu — 14-go b. m.: prezes J. hr. Breza, wiceprezes: płk. M. Przewłocki, d-ca 3 Samodz. Bryg. Kawalerji. Zarząd: I. Bohdanowicz; Cz. Chmielewski, d-ca 13-go pł. uł. Wileńskich; J. Filipowicz, d-ca 3-go D. A. K.; M. Jamontt, mecenas; B. hr. Lasocki; B. Szachno, viceprezes Wil. Banku Ziem.; L. Szweicer, d-ca 4-go p. uł. Nadniemeńskich. Steward: płk. Cz. Kozierowski. Delegaci dla spraw wyścig.: J. hr. Breza i płk. L. Szweicer. Skarbnik: B. Szachno. Komisja Techniczna: dla wyścigów — płk. L. Szweicer i bar. S. Koechly, dla zawodów — mjr. Dowmontt Olechnowicz, sz. 3-ej Sam. Bryg. Kawal. i rtm. B. Kulik. Delegaci do Pol. Zw. Jeźdź.: J. hr. Breza, rtm. Z. Twardowski, d-ca 7 b. pion., i rtm. B. Kulik. Sekretarz (hon.) St. Romer.

— **W stadzie Kluki p. Witolda Święcickiego** poroniła klacz Baghera (Postumus — Ruń) bliźnięta po Arielu.

— **Organizowanie Wołyńskiego Klubu Sportu Konnego w Równem.** W dniu 31 stycznia b. r. odbyły się w Równem konkursy hippiczne w ujeżdżalni krytej, urządzone przez 21 pułk ułanów Nadwiślańskich. Na program zawodów złożyły się: konkurs hippiczny oficerski, konkurs hippiczny podoficerski oraz pokaz woltyżerki.

Dekoracji zwycięskich koni dokonał p. gen. Knoll-Kownacki, oraz d-ca 21 pułku ułanów ppłk. Roman Safar. Pomimo tego, że konkursy te organizowane były po raz pierwszy, należy zaznaczyć, że pod każdym względem wypadły bardzo dobrze. Konie doskonale dawały sobie radę ze stosunkowo małymi wymiarami ujeżdżalni, a jeźdźcy musieli wykazać dużo umiejętności na krętym parcours'ie. Ujeżdżalnia, bardzo ładnie udekorowana i przystosowana do zawodów, zapełniła się doborową publicznością, która z zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów.

Pułk posiada dopiero od niedawna ujeżdżalnię krytą, to też obecne zawody stanowiły rozpoczęcie całego szeregu imprez projektowanych przez komisję sportową pułku w okresie zimowym.

Komisja sportowa pod przewodnictwem d-cy pułku ppłk. Safara, który sam będąc zamiłowanym sportsmenem rozumie ogromne znaczenie tego rodzaju imprez w celu pobudzenia zamiłowania do tego tak szlachetnego i pięknego sportu, dokłada wszelkich starań, by na Kresach ożywić i obudzić drzemiący dotychczas w letargu sport konny. Doceniając ogromne znaczenie i warunki miejscowe, jakie pułk posiada, stacjonując w jednem z największych miast kresowych, będącego stolicą Wołynia i leżącego centralnie w stosunku do wszystkich konnych oddziałów, których garnizony są na Wołyniu, komisja sportowa pułku rzuciła myśl zorganizowania Wołyńskiego Klubu Sportu Konnego. Projektowany klub skupiając dokoła siebie wszystkie konne oddziały, których jest jednakże kilkanaście, a pozatem nawiązawszy łączność z okolicznem ziemiaństwem, wśród których są tak znani hodowcy jak: hr. Czacki z Porycka, hr. Ledóchowski ze Smordwy, A. hr. Ledóchowski z Ostrożca, hr. R. i J. Potoccy, J. Hulewicz i wielu innych, stanowiłby rzeczywiście bardzo ważną placówkę, która ogromnie przyczyniłaby się do ożywienia ruchu sportowego, a konkursy urządzane w Łucku i Równem byłyby najlepszym sprawdzianem pracy oficerów nad końmi i najlepszą eliminacją materjału końskiego.

Zawiązał się więc w tym celu Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem p. gen. Knoll-Kownackiego, którego członkami między innemi są tak dobrze znane sportsmenom nazwiska jak: płk. dypl. W. Andersa i płk. dypl. A. Korytowskiego. Komitet Organizacyjny rozesłał już do wszystkich osób i oddziałów zainteresowanych ankietę, która zaznajamia ogólnie z celami, sposobem działania oraz organizacją projektowanego Klubu.

W początkach marca Komitet Organizacyjny zwoła Walne Zebranie, na którem po uchwaleniu statutu Klub ostatecznie się zorganizuje i zacznie swoją działalność. Pierwszą imprezą organizowaną przez Klub byłyby konkursy hippiczne w Równem, które są projektowane w m. maju; w lipcu urządzane by były zawody w Łucku, na byłym torze wyścigowym, to też mogłyby się tam odbyć również biegi myśliwskie oraz biegi naprzełaj (cross-country).

Należy uważać, że powstanie projektowanego Wołyńskiego Klubu Sportu Konego ogromnie przyczyni się do rozwoju sportu konnego na Kresach i w przyszłości pozwoli wyeliminować i z tej dzielnicy Polski. tak dotychchzas w sporcie zaniedbanej, niejednego jeźdźca, któryby mógł zasilić kadry naszych jeźdźców międzynarodowych.

Wszelkich informacji w sprawie organizowanego Klubu udzielić może sekretarz Komitetu Organizacyjnego por. E. Sobański, Równe 21 pułk Ułanów Nadwiślańskich.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Alba".

Kolory: k. szafirowa, szwy złote, cz. czarna. Trener: Marek Kucharski, żokej: Kazimierz Jagodziński.

5 l. og. gn. Casanova (Balthazar — Crescentic).
5 l. og. kaszt. Roi Barde (Barde — Reine d'Été).
4 l. og. c. gn. Hermes II (Parachute — Blameless).
4 l. og. gn. Hafis (Parachute — Lexavis).
4 l. og. sk. gn. Lancolet (Soval — Laïs).
4 l. og. gn. Varahand (Light Hand — Varázsfény)
4 l. og. kaszt. Agryppa (Nubier — Akáczfa).
4 l. og. c. gn. Jawor (Fils du Vent — Azalja).
4 l kl. gn. Jokohama (Manton — Dunkierka).
3 l. og. gn. Irving (Harlekin — Malaga).
3 l. og. c. gn. Izbor (Harlekin — Cosima).
3 l og. gn. Kazbek (Mości Książe — Cylicja).
3 l. og. sk. gn. Koncert (Fils du Vent — Cis Mol).
3 l. og. gn. Korsarz (Villars — Simplicité).

3 l. kl. gn. Kolczuga (Villars — Aragwa).
3 l. og. gn. Wigor (Villars — Goldynga).
2 l. og. gn. Correggio (Öreg lak — Crescentic).
2 l. og. kary Eidolon (Palatin — Elida).
2 l. og. gn. Go-Go (Fils du Vent — Goldynga).
2 l. og. sk. gn. Pitigrilli (Mah Jong — Pexi).
2 l. og. sk. gn. Calvados (Ballyheron — Cassiopeia).
2 l. kl. gn. Lawena (Fils du Vent — Fala III).
2 l og. sk. gn. Laocoon (Aberglaube — Lachtaube).

Pod tym samym zarządem znajduje się **stajnia p. Zygmunta Narewskiego.**

Kolory: k. żółta, cz. czarna.
2 l. kl. gn. Akwatinta (Öreg lak — Akáczfa).
2 l. kl. c. gn. Bora (Öreg lak — Blonde).

Stajnia p. Michała Bersona.

Kolory: k. granatowa, r. żółte, cz. granatowa z żółtem. Trener: Walenty Cieślak, żokej: Walenty Stasiak.

6 l. og. gn. Colombo (Fils du Vent — Poinsettia).
4 l. og. kaszt. Ercole (Franklin — Princess Picton).
4 l. og. c. gn. Ergot (King's Idler — Nabotoris).
4 l. og. gn. Eros II (King's Idler — Antinea).
4 l. kl. gn. Ersilia (King's Idler — Angara).
4 l. kl. gn. Erba (King's Idler — Mundane).
4 l. kl. gn. Erato II (King's Idler — Alcantara).
3 l. og. sk. gn. Frajer (Villars — Fiora).
3 l. og. gn. French (Villars — Alcantara).
3 l. og. kary Ikarus (Harlekin — Odolie).
3 l. kl. gn. Ingoda (Harlekin — Graisse).
3 l. kl. c. gn. Fregata (Alaric Victor — Electra).
3 l. kl. kaszt. Caroline (Palatin — Crescentic).
2 l. og. kaszt. Jaspis (Harlekin — Odolie).
2 l. og. gn. Jawor II (Harlekin — Beáte).
2 l. og. sk. gn. Jumar (Harlekin — Combres).
2 l. og. gn. Garrick (King's Idler — Electra).
2 l. og. gn. Grand (King's Idler — Nabotoris).
2 l. kl. gn. Gironde (King's Idler — Antinea).
2 l. kl. gn. Lauda II (Fils du Vent — Fatima).
2 l. kl. gn. Lutnia (Villars — Kérdés).

Stajnia p. Aleksandra Tuńskiego.

Kolory: k. w białe i szafirowe poprzeczne pasy, cz. biała. Trener: Stefan Włosek, żokej: vacat.

płn. kl. gn. Frasquita (Balthazar — Galachat).
5 l. og. kaszt. Impas II (Mości Książe — Rara Avis).
5 l. og. kaszt. Intrygant (Wily Attorney — Cyganka).
4 l. og. c. gn. Cyd (Manton — Resolute).
4 l og. gn. Histryon (Priesterwald — Reine Fiammette).
4 l. og. gn. Horyzont (Priesterwald — Graisse).
4 l. og. gn. Firley (Finnländer — Bonny Maiden).
3 l. kl. kaszt. Karabela II (Fils du Vent — Draga).
3 l. kl. gn. Jataka (Blue Danube — Waćpanna).
2 l. kl. gn. Loterja (Villars — Habe).
2 l. kl. kaszt. Saskia (Palatin — Sabaria).
2 l. og. gn. Provill (Villars — Promienista).
2 l. og. c. gn. Edgar (Palü — Tilly II).
2 l. og. kaszt. Liverpool (Balthazar — Newa).

Stania 1-go pułku Ułanów Krechowieckich.

Kolory: k. amarantowa z białem, cz. amarantowa. Trenuje st. st. Stanisław Krzyżak, żokej: vacat.

7 l. og. kary Armagnac (Alaric Victor — Nabotoris).
4 l. og. c. gn. Jontek (Manton — Cis Mol).
3 l. og. kaszt. Mag II (Mości Książe — Bagatela).
3 l. og. kary Atylla (Balthazar — Manitoba).
3 l. og. kary Ortel (Mełk — Kinga).
2 l. k. kaszt. Arva Varalia (Mah Jong — Saffi).
2 l. kl. c. gn. Mitra (Mainberg — Barykada).

Stajnia pp.: Julji i Henryka Strzemińskich.

Kolory: k. i cz. amarantowe, r. złote w amarantowe poprzeczne pasy. Trener: Jan Karwacki, żokej: Józef Pasternak.

4 l. og. gn. Jarema III (Fils du Vent — Dryada).
4 l. og. kaszt. Irrawadi (Ballyheron — Cymbarka).
4 l. kl. gn. Amarantina (Tamar — Sardagna).
4 l. og. kary Nurt (Double Up — Hera).
3 l. og. gn. Cherry Boy (Bafur — Cherubim).
3 l. og. kaszt. Komandor (Mości Książe — Weltesche).
3 l. og. gn. Ferrydor (Graf Ferry — Dorémie).
3 l. kl. gn. Kruszwica (Fils du Vent — Chorok Bridge).
3 l. kl. gn. Kohorta (Villars — Rodija).
2 l. kl. gn. Eboli (Palü — Dimple).
2 l. og. kaszt. Los (Fils du Vent — Fortuna II).
2 l. og. gn. Wigor II (Villars — Bagatela).

ZAGRANICZNA.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

— **Stada czystej krwi arabskiej w Ameryce Południowej.** Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało od swego korespondenta w Brazylji następujące wiadomości o hodowli koni arabskich w Południowej Ameryce:

Argentyna: Najstarszem i największem stadem koni arabskich w Argentynie jest stado „El Aduar", własność p. Hernan Ayerza. Założone w 1892 r. podniosło się i znacznie rozszerzyło dzięki podróżom właściciela do Arabji, skąd importowano pierwszorzędny materjał hodowlany. Ponadto, już w bieżącem stuleciu, p. Ayerza zakupił szereg koni w Crabbet Park i w Babolnie, wreszcie w 1931 r., za pośrednictwem p. Karola Raswana, otrzymał z Arabji trzy ogiery i dwie klacze.

Stado „El Aduar" liczy obecnie 57 klaczy matek, 10 ogierów, oraz znaczną ilość młodzieży. Wszystkie konie brazylijskiego stada „Er Rasul" wywodzą się z El Aduar i z Crabbet Park.

Stado „Las Hormigas" należy do p. Alfonso Ayerza, brata właściciela „El Aduar", i współzawodniczy z tamtejszą hodowlą na Argentyńskiej Wystawie Żywego Inwentarza w Palermo, najlepszym i najprzedniejszym z pokazów tego rodzaju w Ameryce Południowej. Zostało ono założone w 1905 r. na podstawie importów z Babolny i Crabbet Park.

Stado „La Sola" jest własnością bratanków p. Hernan Ayerza — pp.: Rafaela i Romulo, a konie tej hodowli pochodzą głównie z „El Aduar".

Stado p. Jerzego Castex, założone w 1927 r., powstanie swoje zawdzięcza ogierom i klaczom importowanym z najlepszych stad francuskich.

Stado p. Henryka Laretta oparło swoją hodowlę na materjale importowanym z Francji i Crabbet Park w 1928 r.

Uruguay. Pierwszym hodowcą koni arabskich w Uruguay'u był p. Feliks B. y Oribe, właściciel stada „Santa Maria". Po jego śmierci stado zostało rozproszone, a najlepsze konie poszły do Brazylji, nabyte przez rząd brazylijski. Obecnie w Uruguay'u hodują araby panowie: Fernando Braga i Jose Luiz Martinz. Pierwszy oparł swoje stado na importach z Francji, drugi — na importach z Babolny.

Brazylja. Stado „Er Rasul" należy do p. G. Echenique Filho y Irnao, a wszystkie konie tej hodowli wywodzą się, jak już wspomnieliśmy, bądź z brazylijskiego „El Aduar", bądź — z Crabbet Park.

„Er Rasul" jest jedynem prywatnem stadem koni arabskich w Brazylji.

Stado „Saican", własność rządu brazylijskiego, oparło swą hodowlę na materjale z El Aduar, Santa Maria, oraz Crabbet Park.

Stado „Montenegro", należące do rządu Stanu Rio Grande do Sul, założone zostało w 1929 r. i wywodzi się ze stad francuskich.

Wyszczególnione powyżej stada posiadają cały szereg ferm (estancias) w Argentynie, Uruguay'u i Brazylji, która chowa konie arabskie dla poprawienia rasy krajowej. Liczba arabów w tych krajach jest bardzo znaczna i stale się powiększa, z czego można wnioskować o dalszym, pomyślnym rozwoju hodowli.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

— **Na czele zwycięskich stajen wyścigowych** za rok 1931 w Ameryce stoi Mr. C. V. Whitney z wygraną 422.873 dolarów; drugie miejsce zajmuje stajnia Greentree z wygraną 384.761 dolarów, a trzecie Mr. A. C. Bostwick, który wygrał 225.025 dolarów. Powyżej 100.000 dolarów wygrało w ub. roku jeszcze 7-miu innych właścicieli stajen.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie.**

Lincolnshire Handicap, 16 marca.

13:1	Diolite	25:1	Anthurium
100:7	Jericho	25:1	Santilio
100:7	Zanoff	25:1	Dooley
18:1	Go Easy	33:1	Eyes Front
18:1	Old Riley	40:1	i więcej inne konie.
20:1	Knight of the Vale		

Grand National Steeplechase, 18 marca.

100:9	Gregalach	25:1	Hank
100:9	Grakle	25:1	Vinicole
100:7	Drintyre	33:1	Dusty Foot
100:7	Heartbreak Hill	40:1	i więcej inne konie.
100:6	Remus		

— **Grand National Sweep Stakes.** Z okazji rozgrywki Grand National Steeplechase w Liverpoolu organizuje się w Dublinie znowu wielka loterja, która przewiduje 2 miljony Ł jako nagrody. Z olbrzymiej tej kwoty przypada 20 pierwszych nagród po 30.000 Ł., 20 drugich nagród po 15.000 Ł, 20 trzecich nagród po 10.000 Ł, 960 dalszych nagród po 730 Ł i 2,000 nagród pocieszenia po 100 Ł.

AUSTRJA.

— **Na licytacji stada Kottingbrunn** sprzedano za bezcen cały materjał koński Jockey Clubu. 25 klaczy matek sprzedano za 8.350 szylingów (przeciętnie 334 szylingi za klacz). Reproduktora Franklina, którego nabyto swego czasu w Anglji za 1.500 Ł wycofano za 3.000 szylingów, a 18 roczniaków sprzedano za 6.600 szylingów, czyli płacono przeciętnie po 366 szylingów za sztukę.

FRANCJA.

— **Stajnia bar. Ed. de Rothschild** w Paryżu posiada pod opieką trenera Lucien Robert 87 koni w treningu; w stawce tej znajduje się 41 dwulatków. Crack'iem stajni jest 3 l. og. kaszt. Agnello (La Farina — Beauté de Neige).

— **Troska o rozwój sportu konnego we Francji.** Właściciele francuskich instytutów hippicznych i tattersallów zwrócili się do ministra wojny z apelem, aby wpłynął na miarodajne sfery w kierunku obudzenia szerszego zamiłowania młodzieży do konia i jazdy konnej. Wystąpienie to motywuje się niezbędną potrzebą wczesnego przygotowania młodzieży do służby w konnicy, gdyż skrócona obecnie ta służba nie pozwala surowemu rekrutowi na dostateczne opanowanie konia i sztuki jeździeckiej.

NIEMCY.

— **23 koni** uległo w roku 1931 śmiertelnym wypadkom na wyścigach w Niemczech; z liczby tej przypada na wyścigi płaskie 7 koni, a na przeszkodowe 16 koni.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil,** 21 lutego.

Prix Beugnot, 50.000 fr. 3800 mtr., Płoty handicap.

1. Ménès II, 5 l. og. gn. (Hollister — Morgenglocke), Vte M. de Rivaud, 67½ kg., ż. L. Niaudot.
2. Rebenti, 6 l. wał. (po Sardanapale), H. Boulange, 69 kg., ż. R. Tremeau.
3. Fonspertuis, 6 l. wał. (po Alcantara II), H. Boulange, 68 kg., ż. J. Luc;

bez miejsca: Champion du Roi, Les Bossons, Palestrino, Le Cherifien.

Wygrane o 1 — 2½ — 8 dł. Czas: 4:39.

Tot.: 49, 21, 19:10.

Prix Robert Hennessy, 50,000 fr. — 3500 mtr., Steeplechase handicap.

1. Ivry, 6 l. wał. gn. (Antivari — Inflorescence), L. Ducom, 64½ kg., ż. M. Bonaventure.
2. La Fregate, 6 l. kl. (po Jus d'Orange), G. Beauvois, 70 kg., ż. P. Rioflo.
3. Bouchon, 7 l. wał. (po Chut), S. Sevadjian, 61 kg., ż. E. Dume;

bez miejsca: Phoceen, Le Balancier, Maryland, Trocadero, Moisan, Speedy Boy.

Wygrane o 1 dł. — szyja — 1½ dł.. Czas: 4:20.

Tot.: 109, 33, 16, 28:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 9

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.